

UMBERTO ECO

„Pięć pism moralnych”

Wydawnictwo Znak, Kraków 1999

Tytuł nowego zbioru esejów Umberto Eco jest nieco mylący, tak naprawdę znajdują się w nim cztery pisma moralne, a piąty tekst „O prasie” to dość błahy wypełniacz miejsca, choć nie pozbawiony błyskotliwości i poczucia humoru, jak prawie wszystko pióra tego autora. Esej „Myślenie o wojnie”, jakkolwiek ważki i intrygujący, zostawmy na boku jako nie bardzo á propos tematyki naszego pisma. Podobnie jak tekst „Gdy na scenę wracza ten inny”, polemikę z jezuitą, o. Carlo Martinim, na temat etyki chrześcijańskiej i laickiej.

Natomiast pozostałe dwa szkice to lektura podstawowa nie tylko dla każdego antyfaszysty, ale dla każdego interesującego się współczesnością. Pierwszy z nich „Wieczny faszyzm” jest próbą, w pełni udaną, wyodrębnienia zespołu cech pozwalających określać bardzo różne, czasami wręcz częściowo sprzeczne ze sobą, koncepcje ideowe jednym wspólnym mianem doktryn faszystowskich (sam Eco określa ten zespół cech jako *prafaszyzm* albo *wieczny faszyzm*). W tym wypadku Eco wykonał podobny zabieg co Rafał Pankowski, który w swojej książce „Neofaszyzm w Europie Zachodniej” szukał, na pewnym poziomie uogólnienia, jednej wspólnej cechy (rdzenia) leżącej u podstaw wszelkich odmian faszyzmu. Jest to według niego, przypomnijmy, postulat totalnej jedności kulturowej. Natomiast włoski badacz znalazł diabła w szczegółach (czternastu) i uczynił to równie niezbitcie jak Rafał, uświetniając wywód całym bogactwem i mistrzostwem swego warsztatu pisarskiego.

Esej drugi, w książce piąty, „Migracje, tolerancja i to czego nie sposób tolerować” jest bodaj najbardziej wielowątkowy i stanowi krótką analizę współczesności, jej niechybnych zmian i czających się zagrożeń, w aspektach określonych z dużym uogólnieniem w tytule. Jest w nim mowa m.in. o nowej wędrówce ludów, w odróżnieniu od poprzednich zatomizowanej do milionów aktów jednostkowych, fundamentalizmie, integryzmie, tolerancji i o tym co na nią nie zasługuje. Poszczególne myśli Eco brzmią jak motta działań „NIGDY WIĘCEJ”, co cieszy mnie jako jednego z ludzi nadających tym działaniom kształt. Lektura obowiązkowa.

MARCIN KORNAK